

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedzielę od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 5 zł. 6 gr. 60, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tygodniu (35 linijek) 50 gr., za tekstem (10 linijek) po 12 gr., reklami przed tekstem po 50 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem napisów o 50 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 56187.

Sześć milionów nawróceń za Papieża Piusa XI.

Na okres panowania obecnego Papieża Piusa XI przypada imponująca liczba nawróceń. Stosownie do danych statystycznych, przedstawionych na kongresie misyjnym w Padwie, ogółem nawróciło się przez te 10 lat 6 milionów osób. Podczas tego samego okresu ilość księży-misjonarzy, pochodzenia tubylczego w koloniach całego świata, wzrosła z 2.670 do 5.000. Utworzono 20 nowych okręgów misyjnych. Przeszło 1.600 kandydatów na kapłanów studjuje w seminarjach kolonialnych. Naogół przybyło za ten czas 4.000 misjonarzy.

Jak dalece Ojciec św. przejmie się sprawą misyj, najlepiej wy-

kazuje opowiadanie arcybiskupa Salottiego, sekretarza Kongregacji dla Propagandy Wiary, który pewnego dnia zastał Papieża we łzach nad jakimś listem. Okazało się, że list pochodził od pewnego misjonarza, przebywającego od przeszło 71 lat w Chinach. Misjonarz błagał w swym liście Ojca św. o 200.000 lirów, jako niezbędne dla akcji misyjnej. Mgr. Salotti zaproponował Papieżowi, że odpisze staremu misjonarzowi. Papież jednak nie zgodził się na to, twierdząc, że staruszek może tymczasem umrzeć i wreszcie stanęło na tem, że Ojciec św. posłał natychmiast potrzebną sumę 200.000 lirów.

STOSUNKI POLSKO-GDAŃSKIE.

GDAŃSK. Pat. — 14 listopada po południu komisarz generalny Rzeczypospolitej Papee odbył z wysokim komisarzem Ligi Narodów Rostingiem i prezydentem senatu dr. Ziehmem rozmowę, podczas której poruszono szereg spraw dotyczących między innymi pertraktacji, odbytych ostatnio w Warszawie z delegacją rzeczoznawców gdańskich, która dziś

rano przybyła do Gdańska celem otrzymania dalszych instrukcji od Senatu. W wyniku odbytej pomiędzy komisarzem generalnym Rzeczypospolitej a wysokim komisarzem Ligi Narodów i prezydentem Senatu rozmowy, delegacja rzeczoznawców wyjechała do Warszawy celem prowadzenia dalszych pertraktacji.

Demonstracja przeciwko Papielowi w Dreźnie.

BERLIN (Pat). Kanclerz Papien opuścił wczoraj Drezno, udając się, według doniesień dzienników, do Halle, skąd powróci w ciągu dnia dzisiejszego do Berlina. W czasie pobytu kanclerza w Dreźnie komuniści i narodowi socjaliści urządzili na ulicach miasta demonstracje, w czasie których wznoszono okrzyki: „Precz z kanclerzem

głodowym!” i grożono przejeżdżającemu kanclerzowi pięściami. W chwili gdy kanclerz wsiadł przed ratuszem do samochodu, posel na rodow-socjalistyczny Feyer krzyknął, groząc pięściami: „Panie Bismarck, ustąpić!” Policja musiała kilkakrotnie interwenjować, rozprzeczając tłum pałkami gumowymi.

ECHĄ ZAJŚĆ W GENEWIE.

BERN. Pat. Raport, opracowany przez władze wojskowe w sprawie zajść 9 listopada w Genewie, stwierdza z całą stanowczością, że rozruchy były starannie przygotowane. Manifestanci, stosując się do otrzymanych instrukcji, manewrowali w ten sposób, by uniemożliwić wojsku wypełnienie rozkazów. Żołnierze, których otoczono, byli napastowani i rozbrajani według ustalo-

negu systemu. Pierwszy z napastników wznosił okrzyk, drugi, znajdujący się z tyłu, uderzał żołnierza w głowę, a trzeci rozbrajał go. Napastnicy byli zapakowani w torbki z piernikiem, który rzucali w oczy żołnierzom. Raport podkreśla, że rozkaz strzelania do tłumu dano dopiero po strzałach, które padły z tłumu do wojska.

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna zbiera się w kwietniu.

LONDYN (Pat). Prasa angielska ogłasza dzisiaj wyraźnie inspirowane notatki, wskazujące na to, że międzynarodowa konferencja ekonomiczna, którą rząd angielski

pragnął zwołać jak najprędzej, nie stęty nie zbierze się prawdopodobnie wcześniej, jak dopiero w kwietniu.

Zerwanie rokowań z powstańcami w Mandzurji.

MOSKWA (Pat). Rokowania japońsko-mandzurskie - chińskie, które miały się odbyć dzięki pośrednictwu sowieckiemu, nie do-

szły do skutku z powodu odmowy dowódcy powstańców chińskich.

Skutki tajfunu w Japonji.

TOKJO. Pat. — Tajfun, który szalał na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, spowodował olbrzymie straty na bardzo dużym terytorjum. Według ostatnich danych jest 26 zabitych, 25 rannych i bardzo wiele osób zaginionych. Przeszło 100 budynków uległo zupełnemu zniszczeniu, 2400 jest zniszczonych częściowo, zaś 40 tysięcy domostw zatopił nagły przybór wód, spowodowany gwał-

townym deszczem. Z miast największej uciążliwosci Yokohama. Jest wiele zniszczonych mostów. W wielu miejscach wicher powyrwał z korzeniami dużo drzew.

TOKIO (Pat.) Liczba osób zaginionych w czasie tajfunu, dochodzi do 100. Z powodu przerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej bliższych szczegółów brak.

Trocki jedzie do Kopenhagi.

STAMBUL. Pat. Trocki z rodziną wyjechał do Kopenhagi przez Marsylję na pokładzie parowca włoskiego „Praga”. Wyjazd Trockiego trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

STAMBUL. Pat. Tutejsze poselstwo duńskie udzieliło Trockiemu wizy na tygodniowy pobyt w Danji, upewniwszy się przedtem, że Trocki będzie miał prawo powrócić do Turcji. Cele podróży Trockiego są nieznane.

Lot Londyn Capetown.

ORAN (Pat). Znana lotniczka Amy Johnson-Mollison przybyła tu o godz. 19.30, a godz. 23.30 odleciała w dalszą drogę do Niamey.

Między Londynem a Oranem lotniczka zatrzymywała się w Barcelonie dla nabrania benzyny.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO

Dnia 20 b. m. w niedzielę o godz. 12.30 odbędzie się tygodniowe

Zebrańie Koła Miejskiego

Stronnictwa Narodowego

na którym przemawiać będzie

poseł **ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI**

Po odczytaniu odbędzie się dyskusja. — Wstęp dla członków za legitymacjami.

CZAPKI FUTRZANE
E. MIESZKOWSKI
 MICKIEWICZA 22.

Ani mróz ani śłota

nie dokuczają dzieciarni odzianej na codziennym spacerze w rejtuzki wełniane lub bajowe kombinacje

ze sklepu **FRANCISZKA FRLICZKI**
 ZAMKOWA 9. — Telefon 6-46.

Co mówią o francuskim planie rozbrojeniomym.

WE FRANCJI.

PARYŻ (Pat.) Prasa francuska obszernie komentuje plan organizacji pokoju. „Le Petit Parisien” uważa, że projekt bierze pod uwagę wszystkie punkty dyskusji, jaka toczyła się w Genewie. Plan jest całością, z której nic nie można wyjąć, ani zmniejszyć.

Wg „Parisienne”, plan organizacji pokoju może zadowolić ideologów. Jedyną jego niedogodność polega na tem, że nie ma dostatecznego kontaktu z rzeczywistością.

„La République” podkreśla, że plan służy bezpośredniemu interesowi kraju.

Zdaniem „La Victoire”, trzeba posiadać niezwykłą dozę iluzji, aby uwierzyć, że Niemcy przyłączy się do planu, w dodatku z nieprzymuszonej woli.

„Le Journal” podkreśla, że czynnikiem nowym w planie jest artykuł morski, w-g którego nie można będzie przeprowadzić żadnej redukcji, nie zawierając jednocześnie paktu śródziemnomorskiego.

GENEWA (Pat.) Na konferencji prasowej, która odbyła się w godzinach wieczornych, członek delegacji francuskiej Rubert przedstawił w głównych zarysach francuski plan organizacji pokoju, wyjaśniając, iż jest to plan stopniowego rozbrojenia. Realizacja poszczególnych etapów będzie zależała od organizacji bezpieczeństwa i od lojalności w wypełnianiu przez strony powziętych zobowiązań. Projekt został zakomunikowany wszystkim delegacjom.

W NIEMCZECH.

BERLIN (Pat.) Francuski plan konstruktywny rozbrojenia przyjęto w Niemczech z wyraźnym niezadowoleniem i jest on przedmiotem wyłącznie krytycznych uwag ze strony niemieckiej prasy wszystkich odcieni politycznych.

BERLIN (Pat.) Biuro Conti ogłasza komunikat, precyzujący stanowisko niemieckich kół niemieckich wobec francuskiego planu organizacji pokoju. Plan francuski — zdaniem kół niemieckich — nie jest projektem roz-

brojenia, lecz stanowi szkielet organizacji politycznej mocarstw europejskich, oparty na znanym francuskim planie bezpieczeństwa. Jedynie w granicach tej organizacji politycznej uwzględniono kwestię rozbrojenia. Plan francuski — podkreśla komunikat — wprowadza w nowej formie zasady protokołu genewskiego, których ostatecznym celem było zabezpieczenie terytorjalnego status quo. Plan francuski zawiera zatem błędy konstrukcyjne, ponieważ łączy zarządzania, nadające się do natychmiastowej realizacji, z zarządzeniami, których wykonanie wymaga dłuższego czasu. Projekt bezpieczeństwa, wartości w planie francuskim, mogłoby zostać dopiero wówczas przeprowadzone, gdyby powstały w stosunkach między wszystkimi państwami warunki, których spełnienie poprzedzić musi zarządzenia w sprawie bezpieczeństwa. Kwestję równouprawnienia Niemiec plan francuski pozostawia zupełnie otwartą — wywodzi komunikat. Spełnienie rozszerzeń niemieckich odroczone zostało na czas nieograniczony, aczkolwiek umożliwiający przyjęcie przez plan francuski zasady, w myśl której wszystkie państwa, wprowadzić muszą tę samą organizację sił zbrojnych. Duże zastrzeżenia narzucają również poszczególne postanowienia planu. Kola niemieckie, uwzględniając powyższe zarzuty, uważają, że zastosowanie planu francuskiego dać może tylko skąpe wyniki na polu rozbrojenia. Bezpośrednim następstwem urzeczywistnienia planu francuskiego byłoby odroczenie na czas dłuższy efektywnego rozbrojenia. Również w części, odnoszącej się do kwestyj wojskowych, plan francuski, zdaniem kół niemieckich, przystosowany został w całości do potrzeb armji francuskiej. Plan przewiduje, że inne państwa europejskie mają wzorować się na Francji. W końcu komunikat stwierdza, że Francja dąży do utrzymania różnicy, jaka zachodzi między armją francuską i innymi armjami. Rzeczywistego równouprawnienia i bezpieczeństwa inne państwa nie otrzymają.

W ANGLJI.

LONDYN (Pat.) — Francuski plan rozbrojenia omawia i jest przez prasę angielską z dużą dozą zyczliwości, ale równocześnie z poważaniem zestrzeżeniami.

„Times” stwierdza, że sens ogólny projektu francuskiego nie jest w sprzeczności z propozycjami angielskimi. Plan francuski uwzględnia poza tym specjalną sytuację państw, położonych poza kontynentem europejskim, jak Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych. Biorąc więc plan francuski jako całość, niema trudności dla scalenia wniosków Francji, Wielkiej Brytanji i Ameryki, aby wytworzyć jeden zgodny schemat ograniczenia zbrojeń, który winien także zaspokoić niemieckie pretensje równouprawnienia. Niektóre szczegóły planu wywołują jednak zastrzeżenia „Times’a”, jak np. propozycja kontroli międzynarodowej większych obiektów uzbrojenia, jak tanków i ciężkich armat, w sensie oddania ich ewentualnie do dyspozycji Ligi Narodów i pozostawienia w kraju, z którego pochodzą. Również definicja napastnika i procedura ustalania go wywołuje wątpliwości „Times’a”. Zdaniem dziennika, niedopuszczalne jest uwarunkowanie urzeczywistnienia planu od wykonania gwarancji, przewidzianych w pakcie Kellogg-Briand. Art. 16 paktu jest bardzo kwestjonowany i dlatego nie należałoby dalszych ograniczeń zbrojeniowych odkładać do czasu, kiedy kwestja sporna i raczej teoretyczna będzie przesądzona. Należy pamiętać — kończy dziennik — że najbliższemu zadaniem jest załatwienie niemieckich pretensji równouprawnienia i że ta sprawa nie powinna ułonać w powodzi innych.

„Daily Telegraph” i „Morning Post”, wyrażając się pochlebnie o całości planu, wysuwają również zastrzeżenia co do poszczególnych kwestyj. „Manchester Guardian” krytykuje plan francuski jako zbyt skomplikowany i obawia się, że system militarny przewidziany w tym planie dałby Niemcom możliwość całkowitej militarystacji kraju.

Plan gospodarczy.

W kołach rządowych mówi się, że wskutek nacisku premiera Prystora opracowano plan gospodarczy, z jakim rząd wystąpi jeszcze przed Bożem Narodzeniem w parlamencie. Głównym inicjatorem tego planu jest podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów płk. Lechnicki, posiadający pełne zaufanie premiera. Plan ten dotyczy zarówno prac, które mają być wykonane przez poszczególnych ministrów w wyznaczonych terminach, a dotyczą one głównie oszczędności, odpowiednio resortów, jako też i wskazań, dzięki którym miałyby być podjęte kampanja zmierzająca do opanowania i pokonania kryzysu. Obejmuje on także i reformę podatkową. Obejmuje także i regulację sprawy bezrobocia, dla której ulżenia mają być pono wyzyskane nowe świadczenia.

Dodatki.. dodatki..

Świadczenia przemysłowe na rok 1933.

Min. Skarbu wydało podwładnym sobie urzędowi zarządzenia, niezbędne do rozpoczęcia akcji wydawania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1933. Ponadto wydano Izbie skarbowej polecenie utworzenia pomocniczych kas skarbowych i zapewnienia płatnikom należytej obsługi w okresie nabywania świadectw przemysłowych.

Od płatników państwowych podatku przemysłowego będą pobierane dodatki do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych w ten sposób, że dodatki na rzecz związków komunalnych wynosić będą 30 proc. opłaty, określonej w artykule 120 ustawy z dnia 15 lipca 1925 roku. Ponadto będą pobierane dodatki na rzecz izb przemysłowo-handlowych oraz izb rzemieślniczych na całym obszarze państwa.

Przy nabywaniu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1933 pobierany będzie również 10-procentowy dodatek do należności skarbowych, a kasy urzędów skarbowych będą ten dodatek uwiadczniały na świadectwach przemysłowych.

Ambasador Chłapowski prosi o odroczenie wyplat.

„Monitor Polski” nr. 258 podaje obwieszczenie sądu grodzkiego w Koszanie, że dr. Alfred Chłapowski, właściciel majątku Boniko wo w Poznaniu, wniósł podanie o udzielenie mu odroczenia wyplat. Sprawa będzie rozpatrywana 14 listopada w Koszanie.

Dr. Alfred Chłapowski przebywa obecnie stale w Paryżu jako ambasador Polski przy rządzie francuskim.

Nadużycia podatkowe we Francji.

PARYŻ Pat. Sędzia śledczy prowadzący dochodzenie w sprawie nadużyć podatkowych, dokonanych przy współudziale Banku Handlowego w Bazylei, otrzymał listę 1018 osób, skompromitowanych w tej sprawie. Prokurator postanowił podzielić akta sprawy pomiędzy 38 sędziów śledczych, ażeby proces mógł odbyć się jak na prędzej.

Arestowanie działacza Narodowego w Pruszkowie.

Policja w Pruszkowie dokonała z polecenia starostwa błońskiego w Grodzisku rewizji w mieszkaniu członka Obozu Wielkiej Polski, Edwarda Dmowskiego, którego jednocześnie aresztowano.

Rewizji dokonano z powodu wydania klepsydry, zawiadamiającej o nabożeństwie żałobnym za spokój duszy śp. Wacławskiego, a skonfiskowanej przez grodzkiego cenzora. Rewizja dała wynik negatywny, mimo to aresztowanego Edwarda Dmowskiego odesłano do aresztu śledczego w Warszawie.

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
 od 11-3 i od 6-8 wiecz.

Ładowanie lotników polskich na terytorjum litewskim.

RYGA. Pat.—Z Kowna donoszą, że wczoraj w godzinach wieczornych w pobliżu Ucian łądował przymusowo wskutek ciemności polski samolot. Aparat doznał ciężkich uszkodzeń. Jeden z lotników polskich kpt. Władysław Pokorny odniósł ciężkie obrażenia i został przewieziony do

szpitala w Ucianach. Towarzysz jego Władysław Pietniuna wyszedł z wypadku bez szwanku i znajduje się w dyspozycji miejscowych władz. Lotnicy zeznali, że lecąc w pobliżu granicy zbłądli i musieli łądować na terytorjum litewskim.

Ekspertyza o wynalazku Dunikowskiego.

PARYŻ (Pat.) Sędzia śledczy zakomunikował Dunikowskiemu, że jednomyślnie orzeczenie trzech ekspertów wypadło ujemnie dla jego rzekomego wynalazku. Obronca Dunikowskiego wniósł na tym terytorjum protest, twierdząc, że

między ekspertami znajduje się osoba, należąca do rady administracyjnej pewnego towarzystwa, posiadającego kopalinę złota. Treść orzeczenia została również zakomunikowana adwokatowi stron cywilnych.

Jeszcze jeden projekt.

Do długiego szeregu projektów zabezpieczenia trwałego pokoju światowego przybył jeszcze jeden. Rada Ministrów Francji, jak doniesiliśmy w numerze wczorajszym, zatwierdziła tekst memorandum francuskiego w sprawie organizacji pokoju.

Niesłychanie trudna jest sprawa usunięcia niebezpieczeństwa wojny. Od chwili zakończenia wojny światowej, ciągle się mówi o pokoju, o rozbrojeniu, napisano na ten temat tomy rozpraw, odbyły się konferencje, podpisano szereg umów międzynarodowych, a nad światem wciąż wisi zmora wojny.

Podstawą powojennej organizacji społeczności międzynarodowej jest Liga Narodów. Celem tej instytucji miało być zabezpieczenie świata od okropności wojny. Wkrótce się okazało, że jest to zabezpieczenie niedostateczne. Dla większego bezpieczeństwa pokoju mieliśmy dodatkowe układy Lokarneskie, protokół Genewski, wreszcie pakt Kelloga.

W pakcie Kelloga wszystkie państwa, nie wyłączając Rosji, wyrzekły się wojny. Mimo to w różnych końcach świata krew się lała w dalszym ciągu.

Przed kilku miesiącami otwarta została w Genewie konferencja rozbrojeniowa, dotąd jednak nie dała ona żadnego wyniku.

Obecnie ogłoszony projekt francuski organizacji pokoju jest jeszcze jedną próbą doprowadzenia do końca trudnego dzieła rozbrojenia.

Aczkolwiek po tylu doświadczeniach trudno w rzeczywistości rozbrojenia powszechnego wierzyć, to jednak nie możemy być obojętni wobec wysnuwanych projektów, gdyż my, więcej niż którykolwiek z narodów Europy musimy się mieć na baczności, żeby nie przyjąć takich zobowiązań, które uniemożliwiłyby nam obronę przed zaborczymi sąsiadami, szczególnie z Zachodu, w których pokojowość mimo wszelkiej najbardziej uroczyste deklaracje nie wierzymy, bo obok zapewnień pokojowości słyszymy ciągle głosy o konieczności odebrania nam Pomorza.

Nowy projekt francuski uwzględnia dwie główne zasady, które zawsze były i muszą być nadal podstawą polityki polskiej w sprawie rozbrojenia, a więc przede wszystkim konieczność uwzględnienia przy rozbrojeniu specjalnych warunków każdego kontyngentu oraz każdego państwa i, następnie, uzależnienie rozbrojenia od bezpieczeństwa. Pierwsza zasada została w tekście memorandum wyrażona zupełnie niedwuznacznie. Jest ona dla nas bardzo ważna, gdyż ze względu na swe położenie geograficzne musimy przy ewentualnym rozbrojeniu posiadać dostateczną siłę, którąby zabezpieczała nas od ujemnych skutków tego położenia.

Drugą zasadą — uzależnienie rozbrojenia od bezpieczeństwa — memorandum francuskie uwzględniło. Jeszcze jeden projekt. 2. Śmiała w ten sposób, że uzależnia realizację projektu od zgody wszystkich państw na nadanie pełnej wartości wszystkim gwarantującym, wynikającym z paktów, którymi już obecnie te państwa są związane. Memorandum wyraźnie stwierdza, że bez tej zgody realizacja projektu francuskiego byłaby niemożliwa.

W ten sposób, nasz sąsiad zachodni musiałby się zgodzić na nadanie pełnej wartości artykułowi 10 paktu Ligi Narodów, który gwarantuje wszystkim państwom należącym do Ligi nieetykalność ich granic. Niemcy więc musiałby „na serjo” uznać nieetykalność granic Polski, dotychczas bowiem zobowiązań traktatów nie traktują poważnie, gdyż uważają traktat Wersalski za umowę podpisaną pod przymusem.

Projekt francuski przewiduje dalej w ramach Europy obowiązek

Z prasy.

Degradacja parlamentu.

W „Kurjerze Warszawskim” znajdujemy bardzo ciekawy artykuł prof. Komarnickiego omawiający tegoroczny zalew dekretami.

„W pierwszych miesiącach po zamknięciu sesji — pisze — kiedy było jeszcze daleko do następnej, wydawano dekrety bardzo rzadko, po 2 — 3 na miesiąc, a dopiero tuż przed otwarciem nowej sesji, w ostatnich dniach października rozpoczął się istny deszcz dekretów. Każdy numer „Dziennika Ustaw” w ostatnim tygodniu przed otwarciem sesji przynosił po kilkanaście dekretów. Nie wiecie dziwnego, że kiedy sesja otwartą, rząd nie wniósł do Sejmu, poza preliminarzem budżetowym, żadnego projektu ustawodawczego.

Fakt ten jest niezwykle wymowny. Wskazuje on na to, że administracja upodobła sobie tę formę normowania stosunków, jako najbardziej dogodną dla siebie, chociaż, z natury rzeczy, dekret jest tylko surogatem ustawy i poważne względy państwowe przemawiają do uciekania się doń tylko w wyjątkowych okolicznościach.

Wykorzystanie prawa dekretowania na mocy marcowej ustawy o pełnomocnictwach z wyjątku uczyniło regułę. Ale co pozostało parlamentowi, który najprędzej zrezygnował z prawa kontroli rządu, a później zrzekł się na jego rzecz swej kompetencji ustawodawczej? Czy nie stał się on fikcją? A przecież miał być wzorem dla innych!”

Skąd te „ciemne figury”?

„Robotnik” znów porusza sprawę okólnika Ślawka o „czystce” w BB i stawia pytanie:

„Skąd w obozie akurat „sanacji moralnej” mogło się właśnie nazbierać tyle „ciemnych figur”, że przywdobą obozu aż przesłrzedzać przed niemi musi?”

Wystarczy — odpowiada — wskazać np. na próby przy użyciu najmniejszych metod w myśl „świełtlanej” zasady że każdy środek dobry, który prowadzi do celu.

Podobne metody stosowane były przy „organizowaniu” „bloku” w całym kraju. Nie oglądano się na niczyją „ideowość”, jeno na to — czy ktoś i jakie poarcie przyrzeka „sanacji”. Na arenie politycznej przybrało to cechy spopoliego politycznego handlu... z grupami które przeciw „obozowi ideologii” szły niedawno popostru na noże.”

Żywa ilustracja.

Z kogo się te „ciemne figury” składają mamy przykładów bez liku. A oto świeży.

Podaje go katolicka „Polonia”, w której czytamy:

„Niejednokrotnie słyszeliśmy zapewnienia, że „sanacja” pracuje dla Ofcyszny bezinteresownie, w myśl zasady „Wszystko dla państwa!” Jak ta bezinte-

Inwazja ekonomiczna Litwinów na Wileńszczyźnie.

„Jak już donosiliśmy Litwini pod egidą Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie rasilano funduszami z Kowna ostatnio zakupili kilka nieruchomości w Wilnie. Jak wiadomo ostatnią rabatą nieruchomością w Wilnie jest gmach Kupców i Przemysłowców przy ul. Mickiewicza, w którym urządzony zostanie szpital litewski.

Obecnie Litwini prowadzą dalsze pertraktacje celem nabycia dwóch majątków w pow. wileńsko-trockim, gdzie mają być urządzone kolonie dla dzieci litewskich. Poza tym Litwini w pow. suwalskim i grodzieńskim nabyli przeszło 500 ha ziemi z budynkami, gdzie będą osadzeni na roli rdzenni Litwini.

Według otrzymanych informacji Litwini na terenie Wileńszczyzny i sąsiednich województw w ciągu ostatnich dwóch lat na-

byli 14 domów murowanych, 8 domów drewnianych, 6 mniejszych posiadłości ziemskich, oraz kilka budynków szkolnych. Na cel ten zostało wydatkowane zgórą 2 mil. złotych.

Pozatem dowiadujemy się, iż czynnik litewskie miejscowe porozumieniu się z czynnikami kowieńskimi mają na terenie Wileńszczyzny uruchomić kilka zakładów pracy, jako warsztatów szewskich, krawieckich, ślusarskich, stolarskich, nabyć garbarnię, tartak, złożyć kilka przedsiębiorstw budowlanych, handlowo-przemysłowych i t. p., słowem zamierzają powoli opanować handel, przemyśl i rolnictwo i polozżyć swoje ręce na pulsie życia gospodarczego.

Akcja ta ma rozpocząć się na wiosnę roku przyszłego Funduszu na ten cel zbiera Związek Wyzwolenia Wilna w Kownie.

Obok przepisów, gwarantujących bezpieczeństwo, projekt francuski zawiera oczywiście przepisy co do ograniczenia zbrojeń i zrównania pod względem militarnym praw wszystkich państw a więc i Niemiec.

Normy gwarantujące bezpieczeństwo są tak w projekcie rozbudowane, że z punktu widzenia Polski nie możemy uważać projektu za zły. Przeciwnie, w razie zaatakowania nas przez któregoś z sąsiadów projekt teoretycznie zwiększa nasze szanse.

Nie ulega wątpliwości, że dyplomacja niemiecka będzie dążyła do osłabienia tych postanowień, gwarantujących bezpieczeństwo. Postanowienie to potwierdza treść komunikatu niemieckiego biura „Conti”, która podajemy na innym miejscu.

Stąd powstaje niebezpieczeństwo, że w toku dyskusji szereg postanowień może ulec usunięciu. Wobec tego niebezpieczeństwa, konieczna jest czujność ze strony polskiej.

Bez należytych gwarancji bezpieczeństwa Polska nie może się zgodzić na żadne ograniczenie swojej siły zbrojnej i zniesienie ograniczeń w stosunku do Niemiec, wpływających z traktatu Wersalskiego.

W sprawie nadużyć w handlu dziennikami i czasopismami.

Wobec stwierdzenia licznych nadużyć w handlu dziennikami i czasopismami, Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism podaje do wiadomości, że sprzedawcy nie mają wypożyczania czytelnikom dzienników i czasopism, tak za opłatą, jak i bezpłatnie.

Takie wypożyczenie pism do czytania lub przejrzenia nietylko narusza umowę o sprzedaż komisową i dobre obyczaj kupieckie, lecz jest również nadużyciem, jakiego wobec wydawnictwa dopuszcza się sprzedawca, czyli przestępstwem, ściganym przez Kodeks Karny.

Ostrzegamy przeto wszystkich, których dotyczy, że takie przestępstwo działanie, tak ze strony sprzedawcy, jak i ze strony odpowiedzialnego czytelnika, pociągnie za sobą odpowiedzialność cywilną i karną.

Występować przeciwko winnym na drodze sądowej, karnej i cywilnej, będą zarówno wydawnictwa, jak i władze Związku Wydawców; nadto nazwiska winnych nadużyć będą publikowane na łamach prasy.

Rada i Zarząd Główny Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Na niesumiennej kolporterów znajdzie się sposób.

Pierwszy wyrok w sprawie nadużyć.

Ostatnimi czasy nadużycia przy kolportażu dzienników i czasopism przybrały znaczny rozmiar. Dlatego też Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism podjął energiczną walkę z temi przestępstwami w szczególności zaś rozpoczął ściganie winnych na drodze sądowej.

Jako pierwszy wynik rozpoczętej akcji notujemy wyrok w karnej sprawie, wytoczonej niejakiemu Moszkowi Bulkowskiej, znanemu hurtownemu kolporterowi w Warszawie. Treść tej sprawy jest następująca:

Spółka Kolportażowa Wydawców „Czytajcie” dawała gazety w komis Bulkowskiej, który był obowiązany w terminie ściśle określić w placówce należności za sprzedane egzemplarze, oraz zwracać gazety niesprzedane. Bulkowskiej opóźniał zwrot gazet niesprzedanych i nie uregulował w terminie przypadającej należności w wysokości 200 złotych troma-

cząc się, że jako podhurtownik sam gazet nie sprzedawał, a dawał je do detalicznej sprzedaży chłopcom, którzy mu należności nie uregulowali. Sąd Okręgowy w Warszawie, po przemówieniach prok. Wolińskiego i pełnomocnika pokrzywdzonej firmy, adw. Przyjemskiego, uznając, że komisant winien wyliczyć się ściśle z powierzonego mu towaru — skazał Bulkowskiego, biorąc pod uwagę jego dotychczasową niekarnalność, na tydzień bezwzględnej aresztu za przyswajanie z art. 262 § 2 Kodeksu Karnego.

Nadmienić należy, iż w toku jest kilka spraw karnych o nadużycia kolportażowe, między innymi przeciwko kolporterom, wypożyczającym lub zamieniającym pisma za opłatą lub bezpłatnie i oddającym hurtowniom kolportażowym oraz wydawnictwom, otrzymane z powrotem od czytelników egzemplarze, jako „zwroty”.

Cell podróży p. Szembeka.

W kołach politycznych utrzymują, że wyjazd wiceministra Spr. Zagr. Szembeka do Londynu i Paryża ma na celu wysondowanie opinii i „zasiągnięcie języka”, jak też przyjęta została tam nominacja na ministra Spr. Zagranicznych p. Becka i jakiego przyjęcia dozna p. Beck, jeżeli przyjedzie do stolicy Francji i Anglii, celem nawiązania osobistych stosunków i znajomości z kierowniczymi sferami.

Czym kosztem?..

Po mianowaniu plk. Becka ministrem spraw zagranicznych zaplanowało w kołach urzędniczych MSZ bardzo silne podniecenie i zdenerwowanie. Pojawili się bowiem zapowiedzi o zmianach personalnych. Plk. Beck dokonywa ich od półtora roku, tj. od czasu, kiedy wszedł do MSZ-ych. Objęły one stanowiska i kierowników i pracowników na placówkach. Teraz mówi się wiele o zmianach kierowników placówek. Niekiedy już zaszyły. Nie wszystkie. Będzie ciąg dalszy. Tu już będzie się dokonywała selekcja pomiędzy swoimi.

Nie o to nam chodzi. Lecz o stronę finansową. Wskutek wszelkich przesunięć personalnych rosną koszty. Preliminarz budżetowy na r. 1933/4 przewiduje kwotę 625.000 na przeniesienia pracowników MSZ-nych. Preliminarz na rok obecny przewidywał 775.000 zł., tj. tyle, ile kosztowały przeniesienia w r. 1931/2. Ile wyniosą przeniesienia w obecnym roku budżetowym? Ile wyniosą w najbliższym czasie? Wszak samo jedno przeniesienie posła z Warszawy do Tokio pochłonie około 50.000 zł.

Czy w tych sprawach nie niema do powiedzenia p. minister skarbu? Jak wyglądają właściwie oszczędności w MSZ?

Dla kogo?

„Kurjer Polski” donosi: „Stanowisko opróżnione niedawno przez długoletniego miejskiego pisarza hipotecznego w Warszawie, obsadzone zostało narazie prowizorycznie. Przyczyna prowizorium leży w tem, że na stałe miałyby zająć to miejsce w bliskiej lub dalszej przyszłości jeden z członków obecnego gabinetu. Dlatego więc stabilizacja tego stanowiska ulega zwłoce”.

Pisarz hipoteczny — to nie jest wprawdzie stanowisko błyskotliwe, ale zato w stolicy bardzo dochodowe.

SZKICE I OBRAZKI, GŁOSY ULICY.

Chodząc mój czytelniku co dnia ulicami, które prowadzą do twojego domu do biura, warsztatu czy kawiarni. Chcesz niemi, a nie znasz ich. Wiesz natomiast to, że na rogu ulicy mieści się skład kolonialny, tuż obok mydlarnia, da jej owocarnia z wodą sodową i sładziarnia wędzonemi, dalej skład jakiś którego przeznaczenia niepodobna by określić, a w którym sprzedają trumny i welony ślubne.

Dalej stoją anemiczne w dymie miasta usychające lipy, oraz kosz do śmieci, podobny do starożymskiego vomitorium.

W ranych godzinach przechodzą tamteż ładne i wesole dzieciaki, w południe staje zebrał, który zaleźnie od pory roku jest albo głuchoniemy, albo ślepy, wieczorem zaś na tem miejscu przechadza się służąca od adwokata, która spędza czas między oprowadzaniem pieska swych chlebodawców, a między oczekiwaniem na „krewnego” ulana z pułku Zaniemeńskich...

Noć ulica ta wyludnia się zupełnie... Zapalają się na ulicy anemiczne i rzadkie latarnie, a na środku ulicy, przechadza się od czasu do czasu policjant, który cierpi na przewlekły bronchit i który często kaszle.

Tyle wiesz mój czytelniku o swojej ulicy.

Ale nie znasz jej głosu... nie przemówiła do ciebie nigdy...

A głosy ulicy ciekawe są, trzeba tylko starać się je zrozumieć.

Na dalekiej wieży katedralnej wybiła godzina...

Późna zapewne, gdyż lampy już poza palano. Zimą późne godziny zmroku przyspieszają kroki i mkną ku miastu i ludzkim osiedlom.

Za oknem posłyszałem czyjeś kroki... — Dawno czekał? — Miał być o piątej. — I od piątej tu chodzisz? — Tak.

— W tem biednym paletku? — Co robisz. Ale nie zimno mi jakos.

Opyle obraz, to sobie kupię kozuch. Już tylko parę pociągnąć pedzłem.

— Długo tu na nią będziesz czekał? — Dopóki nie przyjdzie... — A czy przyjdzie? — Mówiła, że napewno. Zresztą bo ja wiem. Zaczekam do siódmej.

— Kochasz ją? — Bo ja wiem. W czerwcu spotkałem ją na pejżażu. Miała wtedy oczy kołoru jeziora, dziś stały się szaro — stalowe jak zimowe... niebo.

Kroki oddalać się zaczęły. Uciekła rozmowa...

Z daleka dolatywał gwar śródmieścia...

Za chwilę posłyszałem znów głos oczekującego.

— Przyszedł malenka? — Cieszy się chłopak? — Bardzo.

— Spóźniłam się trochę. Byłam na lekcji, zatrzymałam mnie. Ciągłe jakies pretensje. Zmęczona jestem bardzo...

— To chodźmy do kawiarenki... — Nie, dziękuję. Przyszedł Ci tylko powiedzieć, że dziś nie mogę być razem z Tobą. Zmęczona jestem bardzo. Spotkamy się jutro o piątej to pogadamy.

— Będę tęsknił i czekał do jutra. W tem samym miejscu? — Tak!

— Odprowadzę Cię do domu. — Nie, pójdź sama. A i chłopiec mój wiech wraca. Zimno bardzo... Dowiedzenia...

— I nic więcej? — Nic. Proszę być grzecznym i pomyśleć czasami o swojej Lali... dobrze.

— Ja o niej ciągle myślę. Dowiedzenia... — Dowiedzenia...

Drobne dziewczęce kroki pobiegły w pustą lukę ulicy...

Za chwilę poszedł i on.

Na dalekiej wieży odezwało się znów zardzewiałe echo zegara...

Równym miarowym krokiem zbliżał się ktoś ze strony przeciwnej.

Kroki odzywały się podwójnym stukciem. Szło dwu mężczyzn...

— Spieszysz się (to był głos znajomy).

— Tak, bardzo. Randka!

— O... o... widać to od razu po tobie. A z kim?

— Naturalnie, że z kobietą. Są jeszcze piękne dziewczęta.

— Nowa miłostka? — Coś w tym rodzaju. Zimwa się ją. Ma oczy stalowe jak zimowe niebo...

— Które mienią się czarami błękitem jeziora... — Znasz ją? — Tak trochę... nauczycielka... — Tak... — No to bądź zdrow Stasiu... — Bywał powodzenia... — Rozeszli się, a kroki zamilkły...

To głosy ulicy...

Każda z nich ma głos inny i innym, ciekawem żyje życiem... Różnem od przecznych, swojej sąsiadki.

M. Junosza.

CHEMU NIE JESTESZ JESZCZE CZŁONKIEM OBOZU WIELKIEJ POLSKI

PANACRIN

tabletki do ssania
CHRONIĄ SKUTECZNIE PRZED

GRUPA ANGINA INFLUENZA

PAMIĘTAJ o potrzebach organizacyjnych STRONNICTWA NARODOWEGO

i wpłać składkę do P. K. O. na konto czekowe 180.785 lub w Sekretarjacie (Orzeszkowej 11) w godzinach od 11 do 3 i od 6 do 7 w codziennie prócz niedziel i świąt.

Wielka 44 Ad. Mickiewicza 10

KRONIKA.

Zjazd księży delegatów Instytutu Akcji Katolickiej.

Onegdaj w lokalu Archidiecejalnego Instytutu Akcji Katolickiej odbył się zjazd księży delegatów dekanalnych do spraw Akcji Katolickiej z terenu archidiecezji wileńskiej.

Zjazd zajął prezes Archidiecejalnego Instytutu p. dyrektor Stanisław Białas, witając przybyłego J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolitę R. Jalbryzkowskiego i przybyłych delegatów.

W końcu swego przemówienia p. Białas poinformował zebranych o programie pracy.

Następnie przemawiał Arcy-

pasterz, który w serdecznych słowach zachęcał wszystkich obecnych do intensywniej pracy.

Pracami zjazdu kierował dyrektor Archidiecejalnego Instytutu ks. Franciszek Kafarski.

Zjazd księży delegatów dekanalnych wykazał rzeczowe podejście do praktycznych zagadnień Akcji Katolickiej, sformułował wytyczne programu pracy, zwłaszcza na okres zimowy, oraz ujął w pewne ramy aktualne zagadnienia, stojące obecnie przed Akcją Katolicką w Polsce.

W dniu 30 października r. o godz. 11-ej ks. proboszcz Moczulski odprawił uroczystą sumę, w czasie której wygłosił kazanie stosowne do tej uroczystości. Po nabożeństwie wyruszył uroczysty pochód z kościoła do ogniska Stow. Młodz. Polskiej. Na przedzie szli druhowie i druchny SMP ze sztandarem, a za młodzieżą podążało starsze społeczeństwo do ogniska SMP ażeby tam wziąć udział w akademii ku czci Chrystusa Króla. Akademię zajął K. Proboszcz i na przewodniczącego powołał nauczycielkę szkoły powszechnej p. Władysławę Wyleżyńską, poczem p. przewodnicząca odczytała program Akademii.

Chór młodzieży SMP wspólnie z chórem kościelnym pod kierownictwem miejscowego p. organisty odśpiewał pieśń: „Pobógosław Jezu Drogi”. Druh przez SMP Aleksander Jabłoński wygłosił deklamację „Pokój Chrystusa w królestwie Chrystusowym”. Kierownik Szkoły Powszechnej w Bohdanowie p. Franciszek Piotrowski wygłosił przemówienie na temat „Przyjdź Królestwo Twoje”. Tenże chór odśpiewał pieśń

„Nie opuszczaj nas”. Deklamację „Cześć Papiestwu” wygłosiła prezeska SMP dh. Janina Musikówna. Przemówienie o ucisku katolików w czasie zaboru rosyjskiego wygłosił prezes Zarządu Parafjalnego Akcji Katolickiej w Bohdanowie p. Jan Piekarski. Odśpiewano pieśń „Iwemu sercu cześć składamy” oraz pieśń narodową „Boże coś Polskę”. Referat na temat „Jezus Chrystus Królem narodów” wygłosił p. Michał Hryniewicz Patron SMP.

Dzieci szkoły powszechnej w Bohdanowie pod kierownictwem p. Wł. Wyleżyńskiej nauczycielki teje szkoły odśpiewały kilka piosenek narodowych oraz wygłosiły kilka stosownych do tegoż święta deklamacji. Poczem wspólnie odśpiewano Hymn „My chcemy Boga”.

Akademię zamknął p. M. Hryniewicz patron SMP, dziękując w krótkich słowach wszystkim obecnym za udział w uroczystości obchodu święta Chrystusa Króla. Tak wyglądał nasz sekretny obchód święta Chrystusa Króla. Parafjanie.

Już jutro ciągnięcie 1-ej klasy
Wielkiej zreform. 26 Polskiej Loterii Państw.
Nie spóźniajcie się!
I kupujcie los w najszczęśliwszej i największej w Wilnie kolekturze
H. MINKOWSKI,
WILNO, NIEMIECKA 35. — Tel. 12-17 P.K.O. 80928.
Centrala: Warszawa, Nalewki 40.

Obchód Święta Chrystusa - Króla w Bohdanowie pow. Wołożyńskiego.

W dniu 30 października r. o godz. 11-ej ks. proboszcz Moczulski odprawił uroczystą sumę, w czasie której wygłosił kazanie stosowne do tej uroczystości. Po nabożeństwie wyruszył uroczysty pochód z kościoła do ogniska Stow. Młodz. Polskiej. Na przedzie szli druhowie i druchny SMP ze sztandarem, a za młodzieżą podążało starsze społeczeństwo do ogniska SMP ażeby tam wziąć udział w akademii ku czci Chrystusa Króla. Akademię zajął K. Proboszcz i na przewodniczącego powołał nauczycielkę szkoły powszechnej p. Władysławę Wyleżyńską, poczem p. przewodnicząca odczytała program Akademii.

Chór młodzieży SMP wspólnie z chórem kościelnym pod kierownictwem miejscowego p. organisty odśpiewał pieśń: „Pobógosław Jezu Drogi”. Druh przez SMP Aleksander Jabłoński wygłosił deklamację „Pokój Chrystusa w królestwie Chrystusowym”. Kierownik Szkoły Powszechnej w Bohdanowie p. Franciszek Piotrowski wygłosił przemówienie na temat „Przyjdź Królestwo Twoje”. Tenże chór odśpiewał pieśń

Ogólnopolski Zjazd Literatów w Krakowie.

W związku z uroczystościami ku czci Wyspiańskiego, które odbędą się w Krakowie w ostatnich dniach listopada, organizuje się w dniach 27 i 28 bm. ogólnopolski Zjazd Literatów. W Jędrzejowie wezmą udział delegacje Związku Zaw. Literatów Polskich w Wilnie, którzy złożą wieniec na grobie Wyspiańskiego na Skałce. Zarząd Z. Z. L. P. będzie wdzięczny osobom, które zechcą ofiarować do projektowanego wienca palmy wileńskiej. Palmy te można składać w siedzibie Związku (Ostrobramska 9).

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki na Populance — był świadkiem wczorajszego tryumfu premjery B. Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”, która spotkała się z nadzwyczajnym przyjęciem publiczności. — Całość, zaczynając od doskonałej reżyserji i znakomitej gry wszystkich artystów z p. Boneckim, niezrównanym odtwórcą roli „sierzanta Miika” — aż do niezwykle pięknych dekoracji Makojnika i tualeto artystek — była nadzwyczaj interesująca i wywoływała żywe komentarze, huragan śmiechu i oklasków. „Zbyt prawdziwe, aby było dobre” będzie grane dziś, we środę 16 bm. i jutro we czwartek 17 bm. i pojutrze, w piątek 18 bm. o godz. 8-ej w Teatrze na Populance.

Staly Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie. Staly Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie, — grać będzie niezrównana komedjo-farsa „Roxi” dziś w Nieświeżu, 17 bm. — w Horodzieju, 18 bm. — w Siolpcach. Święta obsada: ten sztuki sławiona pp.: Molska, Stanisławska, Zarębińska, Budzińska, Glinińska, Loedl i Kubińska.

Uwaga dzieci! — W niedzielę 20 bm. o godz. 4-ej po poł. „Niebieski ptak” w Teatrze na Populance! Teatr muzyczny „Lutnia”. — Ostatnie występy Elny Gisteldt. „Czardasza” — na przedstawieniu popularnym. Dziś, teatr „Lutnia” rozbierając będzie dziełkami ulubionych melodji „Księżniczki czardasza”, operetki Kalmanna, z udziałem znakomitej artystki Elny Gisteldt, która niebawem kończy cykl swych występów w Wilnie.

Celem udostępnienia widowiska szerzej publiczności, ceny miejsc na przedstawienie dzisiejsze zostały niżzone. Jutro, również po cenach znizonych ukazuje się melodjowa operetka Jarno „Kryśka leśniczanka”. Bilety w kasie zamawiaj codziennie 11 — 9-ej w. — Jedyny recital fortepianowy Bolesława Kena zapowiada Wileński Towarzystwo Filharmoniczne na sobotę 19 bm. Występ Bolesława Kena jest niewątpliwie sensacją w życiu artystycznym Wilna, która słyszała już szereg obcych — pianistów-laureatów Konkursu Szopenowskiego, i teraz dopiero będzie miało okazję usłyszenia laureata polskiego.

Szczegóły w afiszach. Koncert odbędzie się w Sali Konserwatorium (Wielka 47).

WEGIEL i Koks GÓRNOŚLĄSKI
Zjednocz. Kop. Górnośl. „Progress”. Wagonowo i od jednej tonny w szczególności zamkniętych i zapalobowanych wozach dostarcza.
M. DEULL, Jagiełłowska 3, tel. 811. SKŁADY: Kijowska 8, tel. 999.

zharmonizowany. Za szczęśliwe należy uważać zastosowanie promieni łączących obrazy w całość. Portrety faktura różnią się bardzo od wystawionych w zeszłym roku (n. p. Mlle S. B.) Wdać w nich wpływ kierunku Słędzińskiego. Oprócz niewielu akwarel, impresjonistycznie potraktowanych, resztę wystawy zajmują rysunki, robione techniką nabytą przez Horyda w Paryżu. Wykazują one staranne studja nad światłocieniem. Miłym objawem jest wielka ilość nabytych obrazów, świadcząca o wielkim zainteresowaniu się Wilna wystawą. W. B.

„Nie opuszczaj nas”. Deklamację „Cześć Papiestwu” wygłosiła prezeska SMP dh. Janina Musikówna. Przemówienie o ucisku katolików w czasie zaboru rosyjskiego wygłosił prezes Zarządu Parafjalnego Akcji Katolickiej w Bohdanowie p. Jan Piekarski. Odśpiewano pieśń „Iwemu sercu cześć składamy” oraz pieśń narodową „Boże coś Polskę”. Referat na temat „Jezus Chrystus Królem narodów” wygłosił p. Michał Hryniewicz Patron SMP.

Dzieci szkoły powszechnej w Bohdanowie pod kierownictwem p. Wł. Wyleżyńskiej nauczycielki teje szkoły odśpiewały kilka piosenek narodowych oraz wygłosiły kilka stosownych do tegoż święta deklamacji. Poczem wspólnie odśpiewano Hymn „My chcemy Boga”.

Akademię zamknął p. M. Hryniewicz patron SMP, dziękując w krótkich słowach wszystkim obecnym za udział w uroczystości obchodu święta Chrystusa Króla. Tak wyglądał nasz sekretny obchód święta Chrystusa Króla. Parafjanie.

Akademia w Sokole.

W ubiegłą niedzielę gniazdo wileńskie urządziło uroczystą akademię z okazji Święta Niepodległości, połączeniem z obchodem 15-lecia powstania armji polskiej w Ameryce i we Francji. W sali Sokola zebrało się ponad 120 osób członków z rodzinami, na czele z przedstawicielami władz okręgu Sokola w Wilnie i gniazda.

Na wstępie w. prezes okręgu p. Olszewski zajął akademię podkreślając w swem przemówieniu wielką wartość wychowawczą ideologii sokolej w dziele organizacji żywotnych sił społeczeństwa w przełomowych dla Narodu okresach, oraz wskazał na konieczność wcielenia w życie tych hasel w tak groźnej dla Państwa chwili obecnej. Przemówienie to zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, powtórzonym trzykrotnie przez zebranych.

Odczyt związany z uroczystością wygłosił p. dyrektor St. Ciozda podkreślając znaczenie w dziele odbudowy Polski tych formacji wojskowych polskich, które przy zawieraniu traktatu w Wersalu były czynnikami decydującym dla zaliczenia Polski do rządu Państw sprzymierzonych z koalicją antyemiecką. Sukcesem polityki polskiej w okresie wielkiej wojny było zorganizowanie ochotniczej armji polskiej w Ameryce, która następnie została wcielona do szeregów armji polskiej: we Francji pod dowództwem gen Hallera. Do tej armji dochodziło polskie w Ameryce około 28,000 ochotnika, w tej liczbie sokołstwo polskie w Ameryce ponad 10,000. Udział sokołstwa polskiego w walkach o odzyskanie Niepodległości w wszystkich formacjach polskich po stronie koalicji był niezmiernie liczny i śmiało można powiedzieć, że w tych szeregach sokołstwo było jednym z najważniejszych czynników. W Polsce Niepodległej rola sokołstwa nie skończyła się, ponieważ walka o Polskę trwa dalej i żywiołów wrogich mamy poddostatkem. W obecnych czasach społeczeństwa są silne i odporne, gdyż tkwią w szeregach organizacji, a z tych jest wszak wypróbowaną organizacją sokola.

Po odczycie nastąpiła część koncertowa w wykonaniu chóru Drukarzy pod batutą p. W. Mołodzieckiego, przyczem zespół ten wykonał swój program bardzo starannie, wywołując u słuchaczy niemiłkające oklaski i trzykrotnie powtórzony przez sokołów okrzyk „Czołem” na cześć miłych śpiewaków.

Akademię zakończono deklamacją p. Wedera i odśpiewaniem marsza sokolego.

Czwartek, dnia 17 listopada. 11.05: Komunikaty i sygnał czasu. 15.00: Nowe płyty. 15.40: Komunikaty. 15.50: Muzyka popularna (nowe płyty). 16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: Kom. Młodz. Polsk. 16.40: „O komizmie” odczyt. 17.00: Odczyt dla nauczycieli muzyki. 17.15: Muzyka. 17.40: „Prawo kobiety do pracy” — odczyt. 18.00: Muzyka taneczna. 18.50: Rozmaitości. 19.15: „Nowe odkrycia wileńskie” — odczyt wygł. dr. Stanisław Lorentz, konserwator. 19.30: Odczyt o teatrze. 19.45: Prasz. dzien. radi. 20.00: Koncert. 20.55: Komunikaty. 21.05: Koncert solistów. 22.00: Na widnokręgu. 22.16: Melodje z filmu. 22.40: „Ciotka Albinowa mówi”. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

Wytworna Pani
używa do swej toalety wód kwiatowych największy asortyment zapachów — w flakonach i na wagę w Firmie
W. CHARYTONOWICZ i S-ka
Wilno, Mickiewiczka 7
APECTNY D - H.
Tel. 9 - 71.

„PRADOŻERCA”
pęka ze śmiechu.
Jest syty i zadowolony. Obzałił się prądem, płacącym przez panią domu, która tamie sobie głowę nad wysokim rachunkiem za światło. Niema w tem nic dziwnego: to „pradożerca”, pasorzytujący w t. zw. „tanich” żarówkach pożarł jej pieniądze. Ten mały potworek kryje się w każdej ż. zw. „taniej” żarówce, chciwie pochłania prąd i podnosi cyfrę Waszego licznika do zawrotnej wysokości.
Zaprzestanie marnotrawstwa! Używajcie tylko dobrych żarówek o wysokiej jakości i oszczędnem zużyciu prądu.

ŻARÓWKA PHILIPSA
CHRONI WASZE OCZY, DBA O WASZĄ KIESZĘ

Zamknijcie listy adwokackiej w okręgu apelacji wileńskiej.

Na walnym zgromadzeniu Izby Adwokackiej wileńskiego okręgu apelacyjnego znaczną większością głosów przyjęto wniosek o zamknięcie listy adwokackiej w całym okręgu apelacyjnym. Według tego wniosku ma być zam-

knięta lista adwokatów w okręgach sądów okręgowych w Wilnie, Pińsku, Grodnie i Nowogródzie.

Jest to pierwszy w Polsce wy-padek przyjęcia takiego wniosku.

Kompromitujące donosicielstwo. Procesy przeciwko ks. M. Wądołowskiemu.

Dnia 20 października r. Sąd Grodzki w Zelwie pow. Wołkowyjskiego w osobie sędziego p. Eugenjusza Tukały rozpoznał dwie sprawy karne z art. 154 i 532 k. k., wytoczone przeciwko ks. M. Wądołowskiemu, proboszczowi w Rohoźnicy. Autorem oskarżenia i główną sprężyną okazał się p. Bronisław Tomczyk, kierownik szkoły miejscowej oraz główny organizator i opiekun „strzelca”.

Rozprawa sądowa trwała 5 godzin i obfitowała w nader ciekawe i zabawne momenty. Akt oskarżenia z art. 154 k. k., sformułowany przez podprokuratora (na skutek donosu nauczyciela Tomczyka), opiewał, że ks. M. Wądołowski rzekomo miał wygłosić w kościele z ambyony podczas szeregów kazań obelżywe słowa i zdania pod adresem — rządu, państwa, ministrów, starosty i strzelców... Jako dowody obciążające służyły protokoły zeznań wobec policji

3-ch strzelców i 2-ch nauczycieli też „ducha strzeleckiego”. Na rozprawie sądowej „strzelcy” w swoich zeznaniach pod przysięgą wnieśli same sprzeczności, pierwszym zeznaniem przed policją zaprzeczyli, mówiąc, że — policja napisała zupełnie co innego... protokołów im nie odczytano... i kazano im podpisać... słowem politowania godna kompromitacja...

Jeden ze strzelców najcięższy zarzut wytoczył, jakoby ks. Wądołowski światlicę strzelecką nazwał „kuźnią i kurnikiem”, a starostę „kaczka”. Główny świadek oskarżenia p. Tomczyk, przyciśnięty do muru i zdemaskowany, zmuszony był przyznać się, iż niektóre słowa z prywatnych rozmów wywalał i notował, a następnie donosił władzom bezpieczeństwa...

Wyrok zapadł niewinnyjący!

Organizacja giełdy zbożowo-towarowej i Inarskiej w Wilnie.

Zgodnie z poprzednio podanymi informacjami, walne zebranie członków Giełdy odbędzie się nieodwołalnie w dniu 27 b. m. w lokalu Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie (Mickiewiczka 32) w pierwszym terminie o godz. 17 z tem, że w razie nieprzybycia quorum, zgromadzenie z tymże porządkiem obrad odbędzie w drugim terminie tegoż dnia o godz. 18 i będzie prawomocnym bez względu na liczbę obecnych.

Porządek dzienny zebrania obejmuje następujące kwestje: 1) Zagajenie i wybory prezydium. 2) Sprawozdanie Komitetu organizacyjnego. 3) Wybory Rady Giełdowej. 4) Wybory Komisji Rozjemczej. 5) Wolne wnioski. Lista członków Giełdy (w dniu 12.XI. b. r.) obejmuje 76 firm miejscowych i prowincjonalnych oraz gospodarstw rolnych.

POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 16 listopada. 11.05: Komunikaty i sygnał czasu. 15.00: Nowe płyty. 15.40: Komunikaty. 15.50: Muzyka popularna (nowe płyty). 16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: Kom. Młodz. Polsk. 16.40: „O komizmie” odczyt. 17.00: Odczyt dla nauczycieli muzyki. 17.15: Muzyka. 17.40: „Prawo kobiety do pracy” — odczyt. 18.00: Muzyka taneczna. 18.50: Rozmaitości. 19.15: „Nowe odkrycia wileńskie” — odczyt wygł. dr. Stanisław Lorentz, konserwator. 19.30: Odczyt o teatrze. 19.45: Prasz. dzien. radi. 20.00: Koncert. 20.55: Komunikaty. 21.05: Koncert solistów. 22.00: Na widnokręgu. 22.16: Melodje z filmu. 22.40: „Ciotka Albinowa mówi”. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 17 listopada.

11.40: Przegląd pras. polsk. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 12.30: Kom. meteor. 12.35: Poranek szkolny. 15.00: Koncert (płyty). 15.40: Kom. „15.50: Jazz fortepianowy (płyty). 16.00: „Jak zrobić nowe ze starego” — odczyt. 16.15: Lekcja francuskiego. 16.30: Kom. Akad. Kola Misyjnego. 16.40: „Co i jak czytać?” — pogad. 17.00: Muzyka z płyt. 17.40: Odczyt aktualny. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 222” 19.20: Rozmaitości. 19.30: Fragment ze „Studjum o Hamlecie” — Stanisława Wyspiańskiego. 19.45: Prasz. dzien. radi. 20.00: Muzyka lekka. 20.55: Komunikaty. 21.10: d. c. koncertu. 21.30: Słuchowisko: „Nieboska komedja” — Krasickiego. 23.00 Kom. meteor. 23.05: Muz. taneczna.

Z ZA KOTAR STUDIO.

Odkrycia konserwatorskie w Wileńszczyźnie. O nowych odkryciach wileńskich będzie mówił dzisiaj o godz. 16.15 przed mikrofonem dr. Stanisław Lorentz, informując ogół radiosluchaczy interesujących się zabytkami przeszłości o wynikach robót konserwatorskich w Ostrej Bramie, Trokach, Szumsku i t. p. podczas których natrafiono na nieznanne dotychczas zabytki malarstwa i fragmentów architektury.

KRONIKA POLICYJNA.

— Okradzenie Teatru Letniego w ogrodzie Bernardyńskim.

W dn. 14 b. m. wieczorem przez wywiadowców Wydziału Śledczego zostali zatrzymani zawodowi złodzieje: Frantkowski Stanisław i Sienkiewicz Stanisław, obaj zamieszkałi przy ul. Połockiej 4 (dom noclegowy), przy których znaleziono wentylator elektryczny, kilka zamków wewnętrznych, zatrasków i innych rzeczy. Jak ustalono powyższe rzeczy pochodzą z kradzieży z Teatru Letniego w ogrodzie Bernardyńskim, ogólnej wartości około 1000 zł. Dochodzenie prowadzi Wydział Śledczy.

— Kradzież w fabryce mydła. W dniu 14 bm. Grenadier Mendel, zam. przy ul. Stefankiej Nr. 32 zameldował, że w nocy z dnia 13 na 14 bm. za pomocą złapania zamka od drzwi fabryki mydła pod firmą „Wiktoria”, mieszkać-cej się przy ul. Winygry Nr. 25, została dokonana kradzież mydła różnego gatunku ogólnej wartości zł. 800.— Po-derżenie brak. Dochodzenie prowadzi Wydział Śledczy.

WYPADKI.

— Nieszczęśliwy wypadek przy ul. Betlejmskiej. W dn. 14 b. m. Lasienka Antoni, lat 53, zam. przy ul. Betlejmskiej Nr. 23, będąc zatrudniony jako robotnik przy budowie drogi między ul. Subocz, a majątkiem Markucie i w czasie nasypywania ziemi do tacki usunęła się ziemia z podkopu, wskutek czego Lasienka uległ nieszczęśliwemu wypadkowi łamiąc prawą nogę poniżej kostki. Zazwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy wymienionego odwiezło do szpitala św. Jakóba.

WYPADKI.

— Ofiara zamilowania ogrodnictwa. W dniu wczorajszym w czasie zabezpieczania drzew owocowych przed mrozami spadł z jabłoni 67-letni Tomasz Gniewko (Zwierzyńska 9), który uderzył głową o wystający kamień, skutkiem czego uległ wstrząśnieniu mózgu. — Wpadł do Wilenki z koniem i wozem. Wczoraj rano w czasie wozowania śmieci do rzeki Wilenki na Zarzeczcu stoczył się z nasypano do rzeki wraz z koniem i wozem Józef Chorołek z Saskiej Kępy. Zazwyczaj się do wody, Chorołek odniósł pokaleczenia rąk i twarzy. Konia i wóz wyciągnięto.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Śpiew i wionolczela. O godz. 21.05 w radiowym koncercie solistów p. Zofja Zmigród Fedyczkowska odśpiewa arje operowe: Schreckera, Smetany i Rimskiego Korsakowa oraz kilka pieśni. Wionolczelista Kazimierz Wilkomirski odgra koncert wionolczelowy Filipa Emanuela Bacha, syna wielkiego Jana Sebastjana. Jest to jeden z pierwszych koncertów wionolczelowych (XVIII wiek) i oznacza początek specjalnej literatury na wionolczelę, uważanej za instrument nieopisywany.

JAKĄ BĘDZIEMY MIELI DZIŚ POGODĘ?

Chmurno i mgliście. Po słabych nocnych przymrozkach dniem lekkie ocieplenie. Słaba wiatry południowo zachodnie.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Gwałtowna kompresja budżetu miejskiego.

Stosownie do zarządzenia władz wojewódzkich Magistrat przedłożył im do zatwierdzenia budżet na pozostałych 5 miesięcy roku bieżącego. Po zaznajomieniu się z preliminarzem władze nadzorcze zaleciły redukcję na sumę blisko miliona złotych. W związku z tem Magistrat w swoich budżetach miesięcznych będzie musiał poczynić dalsze redukcje o 200.000 złotych, by w ten sposób budżet roczny otrzymać w ramach zakreślonych przez władze wojewódzkie. Wobec jednak bardzo znacznej kompresji tegoroczne budżetu łatwo to z pewnością nie przyjdzie.

— Likwidacja szpitala dziecięcego na Antokolu.

Jak już donosiliśmy Magistrat ze względów oszczędnościowych postanowił zwinąć szpital dziecięcy na Antokolu, uruchamiając w zamian oddział dziecięcy przy szpitalu św. Jakóba. Sprawa ta była onegdaj rozważana na posiedzeniu radzieckiej Komisji Sanitarnej, która punkt widzenia Magistratu podzieliła. Wobec tego prace nad likwidacją tego szpitala zostały już rozpoczęte. Dalsze przyjmowanie chorych zostało wstrzymane. Pacjentów zaś pomienionego szpitala przetransportowuje się do szpitala św. Jakóba. Definitywne zakończenie prac likwidacyjnych nastąpi z dniem 1 grudnia r. b.

— Nowe kioski gazetowe.

Onegdaj ustanowiony został na ul. Mickiewiczkiej (na odcinku między ul. Stycznioją i 3 Maja) nowy kiosk do sprzedaży gazet i papierosów. Koszty budowy nowego kiosku wynoszą 675 złotych, podczas, gdy kioski poprzednie wybudowane zostały za sumę 1025 złotych każdy.

Dalsza budowa kiosków spoczywa już w rękach Związku Inwalidów. W ciągu roku bieżącego, a więc przypuszczalnie w bieżącym jeszcze miesiącu zakończona zostanie budowa 10 nowych kiosków. Zostaną one niezwłocznie ustawione na ulicach miasta. Podług projektu reszta ma być wykonana w roku przyszłym.

— Roboty kanalizacyjne przy ul. Kalwaryjskiej.

W dniu wczorajszym przybyła z Grodna i wzięła udział w posiedzeniu Magistratu delegacja D O K. III. Na posiedzeniu tem omawiana była sprawa skanalizowania gmachów i posesyj wojskowych zwłaszcza w obrębie koszar i Brygady przy ul. Kalwaryjskiej. Na cel ten władze wojskowe zaproponowały miastu pożyczkę w wysokości 230 000 złotych, z tem że pożyczka ta zamortyzuje się przez opłaty kanalizacyjne.

Wobec osiągniętego porozumienia roboty zostaną rozpoczęte w najbliższym czasie. Poza dalszym rozwojem sieci kanalizacyjnej w Wilnie, roboty te będą miały jeszcze tę dobrą stronę, że w okresie nasilającego się bezrobocia pozwolą zatrudnić większą partję bezrobotnych.

— Nowy chodnik przy ul. Popowskiej.

Prowadzone od paru tygodni roboty nad układaniem nowych chodników na ul. Popowskiej dobiegają końca i zapewne w bieżącym tygodniu zostaną zakończone.

SPRAWY WOJSKOWE.

Rocznik 1912 r. Prace przygotowawcze do poboru rocznika 1912 zostały już rozpoczęte. Przeprowadzona obecnie rejestracja mężczyzn urodzonych w tym roku zbliża się już ku końcowi. Ostatni termin rejestracji upływa dniem 30 listopada r. b.

SPRAWY SZKOLNE.

Czy szkołom zagraża epidemia szkarlatyny. Wobec wzmożonej ilości zasłabnięć na szkarlatynę, nasuwa się realna groźba przetrzepnięcia się epidemią na teren szkół powszechnych. W związku z tem naczelny lekarz szkolny dr Brokowski wydał w dniu wczorajszym do wszystkich lekarzy szkół powszechnych okólnik, zalecający przedsięwzięcie

najdalej idących środków ostrożności. Jak dotychczas dzięki starannej opiece lekarskiej liczba zasłabnięć w szkołach należy do wypadków sporadycznych.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

Wartości artystyczne pozycji romantycznej. Taki jest temat prelekcji prof. Manfreda Krid'a zapowiedzianej na dzisiejszą „środę literacką”, która odbędzie się w siedzibie ZZLP (Ostrobramska 9) o godz. 20.30 Wstęp dla członków rzeczywistych i członków sympatyków bezpłatny. Wprowadzeni goście placą 1 zł.

— Odprawa i kurs dla Instruktorów powiatowych Akcji Katolickiej. Jak już donosiliśmy w dniach 5, 6, 7, 8 i 9 bież. mies. w lokalu Archidiecejalnego Instytutu Akcji Katolickiej przy ul. Metropolitanej 1 odbyła się odprawa i kurs dla instruktorów powiatowych Archidiecejalnego Instytutu Akcji Katolickiej i Związku Młodzieży Polskiej w Wilnie.

Dzień pierwszy poświęcony był jednodzielnemu rekolekcjom społecznym, które przeprowadził ks. dr. prof. Walerjan Mysztowicz.

W niedzielę, dnia 6 b. m., wszyscy uczestnicy przystąpili do Komunii Św.

Odprawa i kurs rozpoczęły się w poniedziałek. Wszyscy instruktorzy zdali szczegółowe sprawozdania z terenu i zakresu prac organizacyjnych powiatowych Akcji Katolickiej.

Pracownicy A. I. A. K. wygłosili szereg aktualnych i praktycznych referatów. Podczas ożywej dyskusji omawiano kierunek prac na najbliższy okres. W końcu stwierdzono, że pomimo ciężkich warunków i wielkich trudności organizacji Akcji Katolickiej rozwija się planowo, pracując intensywnie nad szerzeniem wzniosłych hasel.

— Z T-wa Eugenicznego (walki ze zwyrodnieniem rasy) 17 listopada w lokalu Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiej 4) Dr. Med. W. Marawski wygłosi odczyt na temat „Kila (syfilis) i jej rozpoznanie”.

Początek o godz. 5 i pół w. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Odczyty prawnicze w re-sursie rzemieślniczej. Re-sursa rzemieślnicza w Wilnie w wykonaniu swych zadań statutem określonych uwzględniła w

Z KRAJU.

Akcja oświatowa w Gierwiatach.

W dniu 13 bm. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Gierwiatach święciło uroczystość dzień Swęgo Patrona, św. Stanisława Kostki.

Od wczesnego rana, zastępcy Młodzieży Stowarzyszonej: z Sokółki, Jakiantan, Puchówki i szeregu innych okolic Gierwiat zaczęły się gromadzić do „Ogniska” w Gierwiatach, gdzie, szczególnie drunni stowarzyszenia, w swoich przeszłych uniformach, czynili wrażenie polnych kwiatków rozsiadanych na tle szarego tłu. Niemniej i druhowie w uniformach organizacyjnych, swoją zachowawcą pełną powagi podstawa, zwracali na siebie powszechną uwagę.

Po odbytej powodzi w dniu poprzednim, Młodzież Stowarzyszona na rannej Mszy Św. przystąpiła do wspólnej Komunii Św.

Po krótkiej przerwie, zwarte szeregi młodzieży ze sztandarem na czele, udali się do „Ogniska” na uroczyste Nabożeństwo do kościoła, celebrowane przez Księdza Antoniego Mańtużyka, Patrona SMP, po którym, ksiądz proboszcz, Stanisław Chodyko, wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie.

Po skończonym Nabożeństwie, słownie udekorowane „Ognisko” Stowarzyszenia wypełniło się młodzieżą i przedstawicielami lepszego starszego społeczeństwa z Patronatem SMP na czele, na uroczystą Akademię ku czci Patrona Młodzieży Stowarzyszonej. Po odśpiewaniu przez młodzież hymnu „Witaj Kostko Stanisławie”, ksiądz proboszcz St. Chodyko zajął Akademię, podkreślając doniosłe znaczenie pracy wychowawczej Młodzieży Stowarzyszonej, która ma na celu jedynie dobro społeczne i państwowe.

W ślad za tem, P. Maria Domejkowa, wygłosiła w przeszlichem ujęciu referat o św. St. Kostce. Młodzież natomiast wykonała szereg pieśni pod batutą p. Michała Sawki, miejscowego organisty, oraz poszczególne członkowie S. M. P., jak: Bronisława Matułowicza, Janina Szablósówna, Stanisław Matułowicz, Bolesław Bućko, Bronisław Mowczan i inni — wykonali szereg deklamacji.

Krwawa walka na noże między żydowskimi rzeźnikami.

Dnia 13 b. m. w m. Kłodnice, gm. niewiarowskiej między rzeźnikami wynikała ostra kłótnia, która szybko zamieniła się w krwawą bójkę. Rzeźnicy urobili w długie noże i siekiery rzucili się na siebie z wściekłością. Wkrótce trzech rzeźników poczęło broczyć krwią i osunęło

Po przemówieniu przedstawiciela Związku Młodzieży Polskiej, przybyłego na uroczystość z Wilna, który w gorących słowach nawoływał młodzież do wytrwania w pracy w SMP, prowadzącej młodzież do ideałów człowieka, — akademia została zakończona odśpiewaniem Hymnu Stowarzyszeniowego „Hej do Apelu”.

W godzinach wieczornych, SMP odegrało sztukę pt. „Na nie żydowskie swaty”. Obserwując doskonałą grę artystów - amatorów szeregujących się z młodzieży stowarzyszonej, pod reżyserją p. Michała Sawki, wśród których zwracali na siebie uwagę dobrą grą: Bronisława Matułowicza, Józef Mowczan, Jadwiga Gulbinowiczówna, Stanisława Mielleskówna, Bronisław Mowczan, Stanisław Gudojć, Stanisław Matułowicz i inni przy szalenie wypełnionej dużej sali, specjalnie na ten cel przeznaczony, — odniosło się wrażenie, że miejscowe społeczeństwo całkowicie zdaje sobie sprawę z tego, czem jest SMP na terenie Gierwiat.

Na Gierwiaty Bóg zesłał fałę ponysności, obok zawsze ofiarnej dla sprawy społecznej Pani Marij Domejkowej, jest tutaj obecny niezmiernie miły i serdeczny do dobrych ziarn do serc i dusz Młodzieży, ksiądz patron Antoni Mańtużyk. Ksiądz Stanisław Chodyko, który objął parafję w Gierwiatach, z całym zrozumieniem i umiłowanem dobrej sprawy, tączy swoim wysiłkiem z wysiłkiem tych, którzy walczą tutaj o dobro sprawy od szeregu lat.

I — wreszcie — to radosne zjawisko, jakim jest udział w pracy społecznej nauczycielstwa. Kierownik Szkoły w Gierwiatach jest dzielnym człowiekiem i pracą swoją wzbudza powszechnie uznanie. Dzielnie Mu sekundują Panie Nauczycielki: Sabina Kiełbowska i Jadwiga Czemiśówna, a wszystko to razem wzięte; ofiarne, szlachetne jednostki z pośród starszego społeczeństwa i dzielna, zahartowana w walce o ideały SMP Młodzież Stowarzyszona, stanowią potęgę duchową, o którą rozbijają się wszelkie batwany.

Przechodzeń.

S P O R T.

Walka o złoty puchar «Dziennika Wileńskiego».

Flebisycy o miano najlepszych sportowców Wilna budzi coraz większe zainteresowanie. Po zeszłorocznych zmaganiach walki plebisycytowej przystępujemy znowu do oceny najlepszych sportowców.

W roku ubiegłym decydującą walką o pierwsze miejsce stoczyła się między Sidorowiczem, a Wiczorkiem. Zwyciężył nieznacznie różnicą głosów Wacek Sidorowicz.

W tym roku nie powiedziec nie możemy, ale przypuszczac należy, iż pierwsze miejsce zajmie znowu lekkoatleta. Zainteresowanie więc konkursem zwiększa się z każdym dniem.

Największe zainteresowanie budzi ma się rozumieć osoba pierwszego sportowca, który zdobędzie złoty puchar przechodni „Dziennika Wileńskiego”.

Również budzi zainteresowanie ukształtowanie się całej listy. Ciekawi jesteśmy przebiegu plebisycytu, który rozpocznie się już 27 listopada, a skończy się 6 grudnia. W przeciągu dziesięciu dni zamieszczać będziemy kuponu, a w trzech punktach miasta stać będą urny wyborcze, do których wszyscy sportowcy, śpieszyć będą, by spełnić swą obowiązek sportowy.

Dziś zatem należy już zastanawiać się, kogo się chce wpisać na listę wyróżnionych. Przypominamy wyniki naszych najlepszych i starajmy się nikomu nie zrobić krzywdy.

Niebawem wszystkie nagrody wystawione zostaną w oknie przy ul. A. Mickiewicza.

Szczegóły meczu w Białymstoku.

Niedzielną występ bokserów Z. A. K. S. w Białymstoku zakończył się nie jak podał P. A. T. 10 : 2, ale 8 : 4.

W poszczególnych wagach w niki były następujące:

Waga musza Lewin (B) wygrał z Andlerem (W.) przez techniczny K. O.

W koguciej — Cweig (W.) pokonał Mają (B.).

W piórkowej — Klaces (W.) zwyciężył Motorskiego (B.).

W lekkiej — Muchalski (W.) przegrał z Rozenblumem (B.).

W półśredniej — Jungner (W.)

pokonał przez K. O. Kuczka (B.). W wadze średniej — Pilnik (W) jako wicemistrz Polski pokonał w pierwszej rundzie przez K. O. Filipowicza (B.).

W ogólnej więc punktacji zwyciężyli wilmianie 8 : 4.

Ponadto odbył się mecz ping-pongowy, w którym wygrali również wilmianie 3 : 2. Wilmianie reprezentowani byli przez Gotliba i Wekslera.

Sukces bokserów Z. A. K. S. jest znaczny, bo pokonali oni reprezentację całego okręgu Białostockiego.

Z pogranicza.

Zniszczenie słupów granicznych.

Na terenie odcinka granicznego Kozdrowicz przez nieznanymi osobnikami (prawdopodobnie przez strażników sowieckich) zniszczone zostały trzy słupy graniczne polskie.

Dochodzenie prowadzą władze śledcze.

Aresztowanie przemytników.

Na pograniczu polsko lotewskim organa K. O. P. zlikwidowały szajkę przemytniczą, która

trudniła się przemycałiem cukru i tytoniu lotewskiego do Polski. Aresztowano 5 osób.

Kat i kopiec w jednej osobie

Cudzoziemcy zwiedzający stolicę Bułgarii, Sofję, zwracali często uwagę na spory sklep przy ulicy Tataria, na szyldzie którego widniał napis: „Bazar pod Katem”. Właścicielem tego sklepu był do ostatnich czasów niejaki Hussejn Yassaroff, który potrafił pogodzić ze sobą dwie funkcje, dwa zawody: kupca i kata.

mu prawa ulaskawienia skazanych. W ubiegłym roku Yassaroff urzędował jako kat — jeden tylko raz; wykonał wyrok śmierci przez powieszenie na pięciu bandytach, oskarżonych o zamach dynamitowy.

Zajęcia kata nie obciążały go zbyt i nie zabierały mu dużo czasu, gdyż wyroki śmierci w Bułgarii zapadają dość rzadko, a król Borys korzysta z przysługującego

Yassaroffowi kat nie miał wielkiego powodzenia, natomiast Yassaroff-kupiec cieszył się popularnością i robił dobre interesy. Sklep jego należał do najlepiej prosperujących przy ul. Tataria. Ciekawość, snobizm napędzały Yassaroffowi klientów, których on, ja-

W Warszawie jedzą psie mięso,

Do Ligi Przyjaciół Zwierząt w Warszawie oddawna już nadchodziły wiadomości, że w Warszawie spożywane jest przez ludzi, psie mięso, a psi szmalec sprzedawany jest jako specyfik leczniczy.

Jak wykazały obserwacje, psi szmalec przyrządzony był większej ilości w kilku mieszkaniach przy ul. Elekcyjnej 62/64.

Trzeba wiedzieć, że dom ten zamieszkały jest przez pracowników miejskiego zakładu oczyszczania miasta, a więc tego zakładu, który usuwa z ulic Warszawy psy bezpańskie.

Inspektor Ligi Przyjaciół Zwierząt p. Krasuska, udała się do wspomnianego domu i odwiedziła trzy mieszkania: Marij Kosińskiej, Edwarda Liperta i Marij Stopczyk. We wszystkich trzech mieszkaniach p. Krasuska zażądała sprzedania jej psiego szmalcu i szmalec ten, po targach, kupowała w półkilogramowych butelkach placąc po 3 zł. 50 gr. za butelkę.

Po tej wizycie p. Krasuskiej stało się jasne, że niektórzy lokatorzy domu przy ul. Elekcyjnej trudnią się procederem oprawiania mięsa psiego, pochodzącego niewątpliwie z legalnego łowu na ulicach i przetapiania szmalcu.

INTROLIGATORNIA

AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.
PRZYJMUJE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄZKI, I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 8-ej D 4-ej POPP

ko dobry kupiec, umiał zainteresować swoją osobą, pokazując im fotografie właśnie w przepisowym stroju kata, wycinki z gazet, zawierające opisy egzekucyj, wreszcie zbiór strycków. To wystarczyło, aby sklep „Pod Katem” w jego właściciel stał się jedną z osobistości Sofji, podziwianych przez szukających tanich wrażeń i sensacji.

Sklep „Pod Katem” został jednak ostatnio zamknięty. Yassaroff postanowił szukać szczęścia w karierze politycznej, co w Bułgarii nie zawsze idzie w parze z bezpieczeństwem. Podczas bankietu, który Yassaroff i jego zwolennicy wydał w restauracji na przedmieściu Sofji, doszło do sprzeczki i bójki a podżagłowani biesiadnicy zaczęli strzelać z rewolwerów.

Zabłąkana kula trafiła Yassaroffa w głowę. Kandydat na posła i działacz polityczny padł trupem. Tak się zakończyła kariera kata i kupca solijskiego w jednej osobie.

Niedawno odbyła się nocą we wspomnianym domu rewizja. Próc p. Krasuskiej wziął w niej udział drugi inspektor Ligi p. Nowak, zastępca starosty Warszawa-Południe, p. Kowalewski oraz policja.

W mieszkaniu Marij Kosińskiej rewizja natrafiła na 4 butelki psiego szmalcu.

Szczególne zainteresowanie rewidentów zwrócił garnek na kuchni. W garnku tym duży się pieczeń z sosem na śmietanie. Właścicielka mieszkania zapytana jakiego rodzaju mięso dusi się w garnku, prostodusznie przyznała, że jest to pieczeń z psa a widząc wyraz zgrozy na twarzach zebranych, podeszła do garnka, wyjęła z niego psie żeberka i na oczach wszystkich zaczęła je ogrzyzać, dowodząc, iż psia pieczeń jest nie tylko smaczna, ale zdrowa i pożywna.

Amatorka psiego mięsa przyznała, że żywi się niem oddawna i zna wiele osób, które robią to samo; szmalec zakwalifikowała Kosińska jako doskonały medykament przeciw niektórym chorobom.

Kosińska oświadczyła, że sama była psy. Robiła to, jak się okazało, w bestjaliskim sposób, bo uderzeniami draga, choć jak wiadomo, w zakładzie miejskim zabijanie psów odbywa się za pomocą elektryczności. Zznała ona także, że ten proceder przynosi jej korzyści i że uboju psów nie uprawiała sama, gdyż czynili to również jej sąsiedzi: Lipert i Marij Stopczyk.

Rewizja przeprowadzona u obu wymienionych osób niczego jednak nie wykryła.

Odkrycie potajemnego uboju psów w Warszawie dla celów jałucznych wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie. Na miejscu rewizji sporządzono protokół karne.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pał.) 15. XI 1932 r.
Waluty i dewizy:
Belgia 129,75—124,00—123,44.
Gdańsk 173,33—173,76—172,90.
Holandia 358,20—359,10—357,30.
Londyn 29,61—29,58—29,75—29,45.
Nowy York 6,916—6,936—8,896.
Nowy York kabel 8,92—8,94—8,90.
Paryż 34,97—35,06—34,88.
Szwajcaria 171,70—172,13—171,27.
Włochy 45,70—45,92—45,48.
Prego 26,41—26,47—26,35.
Berun w obr. prywatnych 211,95.

Papiry przemysłowe:
3% poz. budowlana 38,25—38,40
4% inwestycyjna 97,50
5% konwers. 42,50—43.
6% dolarowa 57,00
4% dolarowa 50,75.
7% stabil. 55,39—56,38—55,63.
8% L. Z. Warsz. 56,58—57,25—57.
Tendencja: dla pożyczek mocniejsza, dla reszty niejednorodna.
Akcje:
Bank Polski 87—88. Cukier 18,25.
Tendencja: dla niejed. olita.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR
„HELIOS”
ul. Wileńska 38.

Dziś Gigantyczne, tryumfalne, genialne w swej prawdzie arcydzieło króla reżyserów CECILLA DE MILLE'A
Tęgliczne przeżycia dzisiejszej młodzieży. Najgłośniejsi artyści. Tysiące statystów. Kto tego filmu nie widział — z filmu nie widział. Film ten tylko dla ludzi o silnych nerwach. Uprasza się Szanowną Publiczność o przybycie na spotkanie seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15, w sobotę i niedzielę o godzinie 2. Na 1-szy seans ceny niższe. Honorowe bilety bezwzględnie nieważne.

„BEZBOŻNE DZIEWCZE”
I czarujący słowik ekranu Jeanet-
te Mac Donald i Maurice Chevalier
w pełnym szampańskiego humoru filmie dwuletkowo-śpielnym
Oscara Straussa
190 proc humoru, muzyki i czarownych melodii.
Nad program: Aktualna dzwinkowa. Seansy: 4, 6, 8 i 10,15
w dn. św. o g. 2-ej, na 1-szy seans ceny niższe.

NAUKA
Francuskiego
lekcji

Pokój z wygodami do wynajęcia Montwillowska 18 m. 3 róg Pańskiej. 667-1

Mieszkanie do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią Sosnowa 16. 666-1

Inteligentna panienska Poszukuję posady ochotniczki lub kucharzki. Posiadam dzieć warunki skromne Świątcewa. Trocka 11 Skopówka 7 m. 2 zgłoszenia między 4 a 6-14 gr4

DZWIĘKOWY KINO-TEATR
„PAN”
ul. Wielka 42. Tel. 528.

Dziś. Najulubieńsza para aktorów, światowo znany piosenkarz Maurice Chevalier i czarujący słowik ekranu Jeanette MacDonald
te Mac Donald i Maurice Chevalier
w pełnym szampańskiego humoru filmie dwuletkowo-śpielnym
Oscara Straussa
190 proc humoru, muzyki i czarownych melodii.
Nad program: Aktualna dzwinkowa. Seansy: 4, 6, 8 i 10,15
w dn. św. o g. 2-ej, na 1-szy seans ceny niższe.

„GODZINA Z TOBĄ”
reżyserji genjusza realizacji Ernesta Lubicza
190 proc humoru, muzyki i czarownych melodii.
Nad program: Aktualna dzwinkowa. Seansy: 4, 6, 8 i 10,15
w dn. św. o g. 2-ej, na 1-szy seans ceny niższe.

NAUKA
Francuskiego
lekcji

Mieszkanie 3 pokojowe, suche, słoneczne z elektrycznością tanio do wynajęcia ul. Artylerijska 16. 665-2

Poszukuję posady ochotniczki lub kucharzki. Posiadam dzieć warunki skromne Świątcewa. Trocka 11 Skopówka 7 m. 2 zgłoszenia między 4 a 6-14 gr4

Inteligentna osoba w średnim wieku poszukuje posady ochotniczki lub kucharzki. Posiadam dzieć warunki skromne. Zgłoszenia między 4 a 6 pp. Skopówka 7 m. 2. gr4

DZWIĘKOWY KINO
CASINO
Wielka 47. tel. 18-14.

Dziś ostatni dzień Niezwykle interesujący film z życia amerykańskich królów podziemia p. t.: Clark Gable, Lewis Stone, Wallace Beery i inni. Nad program: Urozmaicone dodatki dzwinkowe. Ceny od 25 gr. — Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10,15 w dn. św. o g. 2.

Tajemnicza 6 (Szóstka) (The Sekret Six) W rol. głów. POGO-RZELSKA, AN.

DZIERŻAWY

Poszukuję dzierżawy niedużego folwarku nie daleko Wilna lub odpowiedniej posady ogrodniczej. Wilno, Legionowa 92. 626-1

Mężczyzna lat średnich b. ochotnik Wojsk Polskich, fachowy stolarz i cieśla, znajdujący się w b. krytycznych warunkach, mający na utrzymaniu żonę i 4-ro dzieci — prosi o pracę w zakresie swego zawodu lub wszelkiej innej. Mysłwińska 23 (Antokol) Lipnicki Bronisław. 653-1.

Poszukuję posady ochotniczki lub kucharzki. Posiadam dzieć warunki skromne. Zgłoszenia między 4 a 6 pp. Skopówka 7 m. 2. gr4

DZWIĘKOWY KINO
CASINO
Wielka 47. tel. 18-14.

JUTRO dawnooczekiwana premiera! 100% śmiechu, 100% humoru, 100% śpiewu, 100% muzyki, 100% mowy.
100 Metrów Miłości
KWICZÓWNA, BYMSZA, CYBULSKI I CHÓR DANA.

W rolach głównych: POGO-RZELSKA, AN.

Mieszkania i pokoje

2 mieszkania 3 pokojowe z elektrycznością, balkonem, do wynajęcia. Antokolska 35. 653-1.

Poszukuję posady ochotniczki lub kucharzki. Posiadam dzieć warunki skromne. Zgłoszenia między 4 a 6 pp. Skopówka 7 m. 2. gr4

Inteligentna osoba w średnim wieku poszukuje posady ochotniczki lub kucharzki. Posiadam dzieć warunki skromne. Zgłoszenia między 4 a 6 pp. Skopówka 7 m. 2. gr4

DZWIĘKOWY KINO-TEATR
„HOLLYWOOD”
MICKIEWICZA 28 22.

Nareszcie coś nowego! Zapomnij o troskach, kłopotach, zmartwieńiach, oglądając dziś szampańską, pełną humoru (i est charmant). W rol. gł.: ulub piosenkarz bohater filmu „Kon-gres Teńczy” Henry Garat oraz gwiazda Paryża Meg. Lemonnier.
Czarujący Chłopiec
Nadpr.: Atrakcje dzwinkowe. Początek o g. 4 ost. o 10,15, w dn. św. o g. 2-ej.

W rolach głównych: POGO-RZELSKA, AN.

Mieszkania i pokoje

2 mieszkania 3 pokojowe z elektrycznością, balkonem, do wynajęcia. Antokolska 35. 653-1.

Poszukuję posady ochotniczki lub kucharzki. Posiadam dzieć warunki skromne. Zgłoszenia między 4 a 6 pp. Skopówka 7 m. 2. gr4

Inteligentna osoba w średnim wieku poszukuje posady ochotniczki lub kucharzki. Posiadam dzieć warunki skromne. Zgłoszenia między 4 a 6 pp. Skopówka 7 m. 2. gr4

H. M. STEPHENSON. 64 Na najwyższym wzgórzu.

Przybyli do Liverpoolu bez wypadku i zanocewali w hotelu. Okręt odpływał następnego dnia o jedenastej trzydziści.

Stawił się w porcie parę minut po dziesiątej. Harry czuł na sercu lodowate kleścze strachu, lecz nie dawał tego po sobie poznać. Przyzwyczaił się do strachu, tak jak wielu ludzi przyzwyczaja się do bólu, lub poniżenia. Wszedł po moście na pokład w towarzystwie Huntera i świat się nie zawalił. Człł na sobie baczne oczy, ale widocznie za mało baczne. Udał się prosto do swej kajuty.

I znow przeżył czarną godzinę, jedną z najgorszych w życiu. Nawet dla nas, którzy nie jesteśmy ścigani, chwila poprzedzająca wyruszenie w drogę okrętu, lub pociągu, którym wyprawiamy się w świat, jest dziwnie przykra, a cóż dopiero dla człowieka, którego czeka nadzieja polegania na cieście. Pięć minut dłużej się jak godzina, godzina jak dzień. Niesposób jest usiedzieć na miejscu.

Nareszcie rozległ się szum wody bitej śrubami okrętu i Harry wszedł na górny pokład i stanął przy burcie. Okręt został z sobą Mersey i kierował się w stronę pełnego morza. Już brzegi Anglii rozplynęły się w szarości listopadowego nieba, a on

jeszcze stał i patrzył. Nagle poczuł na ramieniu dotknięcie czyjejś ręki i odwrócił się leniwie. Hunter przyszedł mu powiedzieć, że spóźnił się na lunch.

Wieczorem wręczył mu pięćset funtów, ostatnią zapomogę od Godfrey'a. Sam Godfrey dał mu już przedtem sto.

Hunter przedstawił Waltersa kilku pasażerom, których objaśnił poufnie, że przyjaciel cierpi na jakąś zagadkową chorobę i jedzie do specjalisty do Nowego Jorku. Harry trzymał się początkowo na uboczu, co było naturalne ze względu na jego przybrany wiek i pozorną chorobę. Później brał udział w rozrywkach okrętowych i grywał w karty w palarni.

Myśl o lądowaniu wisiała nad nim jak chmura. Wszystkie większe okręty mają radiotelefony i już niejedyn znany kryminalista został schwytany przy pomocy radja.

Ale i lądowanie odbyło się bez wypadku. Dokładnie w trzy miesiące po ucieczce z więzienia Harry zasiadł z Hunterem do lunchu w znanym hotelu nowjorskim.

— Lepiej będzie, gdy nie będziemy się widywali — zauważył Hunter.

Walters skinął głową.

— Wiem, dlaczego Godfrey pomógł mi — rzekł — a doktor był moim przyjacielem — ale ty...?

Hunter roześmiał się.

— Częściowo ze względu na Godfrey'a. Był mi

zawsze przyjacielem i raz wyratował mnie z piekielnej opresji, chociaż nie na wiele się to przdało, bo zaraz się wpakowałem w drugą. W każdym razie nie była to jego wina. No i trochę ze względu na ciebie. O, wiem dobrze, że zabiłeś tego łotra. I słusznie. Nie okłamywałem siebie, że ratuję uciśnioną niewinność etceterabomba. Zresztą miałem pyszną zabawę. Ale rad jestem, że się już skończyła. Jeszcze się nie rozstaniemy. Do licha, musimy iść gdzie razem na szampańską kolację.

— Wpierw załatwmy ważniejsze rzeczy — odparł Harry. — Mam do ciebie ostatnią prośbę. Oto sześć listów. Chcę, żebyś trzy doręczył osobście. Jeden Thorntonowi, jeden Godfrey'owi, jeden mojej matce. A te trzy żebyś rzucił na pocztę w Anglii w jakimkolwiek miejscu. Adresaci oddadzą je napewno policji, ale to jej nie pomoże. Są datowane ósmego lutego. Ty wrócisz do Anglii tydzień wcześniej. Pamiętaj, żebyś je wysłał ósmego, bo to ważna rzecz. Są otwarte możesz przeczytać. Nie żądałbym od ciebie, żebyś działał naoslep.

Hunter skinął głową i schował listy. Rozstali się po wspólnej kolacji i Harry wrócił do hotelu jako ten sam stateczny pan. Na drugi dzień zapłacił rachunek i przeniósł się do innego, spokojniejszego. W trakcie przenosin pozbył się peruki, pod którą miał ufarbowane włosy.

Następnie poszedł do fryzjera i kazał się ostrzyć

po amerykańsku. Objasnili, że jest komiwożerem i że amerykański wygląd pomaga mu w interesach, to samo kłamstwo zastosował przy kupnie „prawdziwego amerykańskiego garnituru”.

I znow zmienił hotel. Bawił w Nowym Jorku tydzień i nauczył się mówić „Nowy Jark”. Nieśmiało zachowanie, przygarbione plecy i ciężki chód znikły bez śladu, ustępując miejsca młodej żywości, czarnym włosom i wasom. Przedzierzgał się w Amerykanina.

Z Nowego Jorku pojechał do Kansas City. Zamierzał tam zabawić kilka miesięcy, a potem przejść granicę meksykańską i udać się bez pośpiechu do Mazattanu. Jest to port na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, z którego dochodzą okręty do Peru, a tam nie wydadzą zbiegów. Dowiedział się, że porty meksykańskie nie są ani w dziesiątej części tak strzeżone jak porty Stanów Zjednoczonych.

W Kansas City zamieszkał w spokojnej części miasta. Będąc wśród Amerykanów nie udawał Amerykanina, lecz Brytyjczyka, którego zmęczony stary kraj, więc szuka nowych możliwości w nowym. Prędko zrobił odkrycie, że w Ameryce człowiek, który nie chce na siebie zwracać uwagi, musi się czems zajmować. Początkowo pracował jako subjekt w dużym sklepie, a potem nauczył się prowadzić auto ciężarowe i został szoferem. Lubił tę pracę, bo mu ufałwiała niemyślenie.